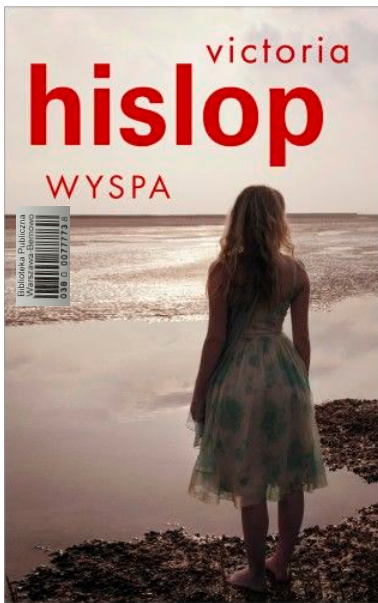



## **Szanowni Państwo,**

*Noworoczne wydanie Recenzentnika przynosi recenzje trzech ciekawych lektur, których bohaterkami są kobiety w różnym wieku, a łączy je jedno: poszukiwanie własnej tożsamości, odkrywanie swoich pragnień, podejmowanie życiowych wyzwań i realizacja marzeń. Nie są to lekkie, łatwe i przyjemne historie, ale na pewno są niezwykle inspirujące i zachęcają do podążania w życiu własnymi ścieżkami.*



## **Victoria Hislop** **Wyspa**

 38, 114

Czy słyszeliście kiedyś o Spinalongdze – greckiej wyspie trędowatych? Ja miałam okazję poznać jej tragiczną historię, kiedy od swojej mamy dostałam do przeczytania książkę Victorii Hislop *Wyspa*. Lektura ta nie tylko przedstawia dawne czasy i historię wyspy, ale skupia się też na losach całych rodzin i poszczególnych osób (zarówno tych żyjących na wyspie, jak i poza nią) dotkniętych zakaźną chorobą trądu, która szalała na wyspie w pierwszej połowie XX wieku.

Bardzo lubię takie opowieści, gdzie terażniejszość przeplata się z przeszłością. W tym przypadku było to o tyle ciekawe, że opowieść

ta nie dotyczy bardzo odległych czasów. Akcja *Wyspy* toczy się bowiem na początku XXI wieku, a potem cofa się do lat 30., 40. i 50. XX wieku. Spinalonga jest położona w niedalekiej odległości od Krety, w pobliżu miasteczka Plaka i Ajos Nikolaos. Dzięki pobliskiemu portowi w Placie na wyspę łatwo można było przetransportować chorych ludzi. Niestety w XX wieku nie znano jeszcze lekarstwa na to schorzenie, stąd potrzebna była właśnie ta izolacja.

Historię przedstawioną w książce poznajemy z perspektywy młodej Angielki – Alexis. Jej matka, Sofia, jest Greczynką, która osiadła na stałe w Anglii. Dziewczyna podczas słonecznych wakacji na wyspie postanawia poznać rodzinne strony swojej mamy, ponieważ ta niewiele mówi o swojej przeszłości.

Część odnosząca się do współczesnych czasów opowiada o życiowych rozterkach i odkrywaniu

samej siebie przez Alexis. Kiedy młoda kobieta dociera na Spinalongę, jej przewodniczką po tamtejszych stronach jest Fotini, która była przyjaciółką rodziny. Jak się okazuje, była ona świadkiem wielu tragicznych wydarzeń i zna rodzinne tajemnice, które potem wychodzą na jaw.

To bardzo trudna, ale też zachwycająca opowieść o chorobie i o ludziach, którzy są zmuszeni porzucić wszystko, co mają, i rozstać się ze swoimi rodzinami. Autorka fascynująco opisuje życie na zamkniętej wyspie, gdzie przecież trzeba było jakoś funkcjonować i radzić sobie z pojawiającymi się problemami. Choć bohaterowie książki są postaciami fikcyjnymi, to sama wyspa jest dzisiaj jedną z popularniejszych atrakcji turystycznych Krety. Dla mnie osobiście bardzo przygnębiająca była świadomość, że kiedyś podróż na Spinalongę to była wyprawa bez powrotu. Sama też ►



fot. unsplash.com



fot. pixabay.com

miałam okazję odwiedzić wyspę podczas swoich wakacji w Grecji i zaskoczyło mnie, jak dużo pozostałości po tamtych czasach można tam wciąż zobaczyć. Warto dodać, że w miejscowości Plaka kręcono też serial *To Nisi*, którego fabuła powstała na podstawie wydarzeń przedstawionych w powieści.

*Wyspa* opowiada tak naprawdę nie tylko o problemach i trudno-


ściach związanych z chorobą, ale też o losach rodziny, którą Alexis dopiero poznaje, o miłości, rozpaczy, a także wstydzie. Mimo że książka ma około 400 stron, przeczytałam ją jednym tchem. Jeśli lubicie sagi rodzinne, to z pewnością przypadnie Wam do gustu ta lektura.

Ola (114)



## Irena Wielocha **Kobieta zawsze młoda**

**Jak nie przeoczyć szansy na realizację własnych marzeń**

 38, 142

Książka jest niesamowitą inspiracją dla każdego, kto myśli: nie dam rady, to nie dla mnie, nie mam siły, nie uda mi się... w każdym aspekcie życia.

„Przyszedł taki poranek, kiedy powiedziałam do lustra – teraz ja”. Irena Wielocha pokazuje, że młodość to stan umysłu, a trening na siłowni nie jest zarezerwowany tylko i wyłącznie dla ludzi młodych. Wykupienie karnetu było dla niej pierwszym krokiem ku lepszemu życiu. Sala treningowa i crossfit na stałe wpisały się w jej plan dnia. Aktywność sportowa to zdaniem autorki najlepszy uniwersytet trzeciego wieku. Uczy

pokonywać swoje słabości i daje niezwykłą siłę – a poprawa zdrowia i strata zbędnych kilogramów to tylko efekt uboczny. W bardzo osobistej biografii Irena Wielocha opisuje metamorfozę, jaką przeszła.

W wieku 57 lat postanowiła zaważyć o sobie i nowe, lepsze życie. Impulsem do podjęcia pracy nad sobą była wyprawa w ukończone góry i uświadomienie sobie, w jak słabej kondycji jest jej ciało. Zdała sobie sprawę, że to może być jej ostatnia wyprawa. Początki na siłowni nie były łatwe, ale nie poddawała się. Potem przyszedł czas na większe wyzwania i mocniejsze treningi. Wyzwolona energia dała impuls do realizacji kolejnych celów: powrotu do jazdy na rowerze, pływania, jogi, nart. W wieku 67 lat znalazła pod choinką... łyżwy.

Niesamowite jest to, że mimo różnych sytuacji i opinii osób nie zawsze akceptujących jej styl życia – swoim przykładem motywuje do pozytywnej zmiany w życiu. Obala stereotypy i pokazuje, że nie wiek ma znaczenie, ale to, co sobą prezentujesz i jak się czujesz.

Jeden z rozdziałów książki opowiada o tym jak rozpoczęła się przygoda Ireny Wielochy z mediami społecznościowymi. Jej profil na Instagramie ma blisko 130 tysięcy obserwujących i ciągle się powiększa. Facebook, YouTube, zaproszenia do telewizji, propozycje wywiadów, profesjonalne se-

sje zdjęciowe – o takim zainteresowaniu nawet nie śmiała marzyć.

Jednak życie na świeczniku, w blasku sławy ma też swoje cienie, o czym autorka szczerze opowiada. Przyznaje, że nieraz jest wzruszona, zaskoczona, a czasami i przerażona tym, jak szybko można wkroczyć na drogę popularności. Dziś, po wielu doświadczeniach, i dobrych, i tych złych, już nie działa po omacku. Ma podpisaną umowę z agencją, która ją reprezentuje. Spełnia się też w modelingu.



fot. unsplash.com

Swoim przykładem pokazuje innym kobietom, że warto zaważyć o sobie, a aktywność sportową można rozpocząć w każdym wieku. Każde nowe wyzwanie jest dla niej źródłem dobrej energii oraz inspiracji do życia w zdrowiu i dobrej formie.

Książka jest na swój sposób zwykła i niezwykła. Życie autorki, ▶

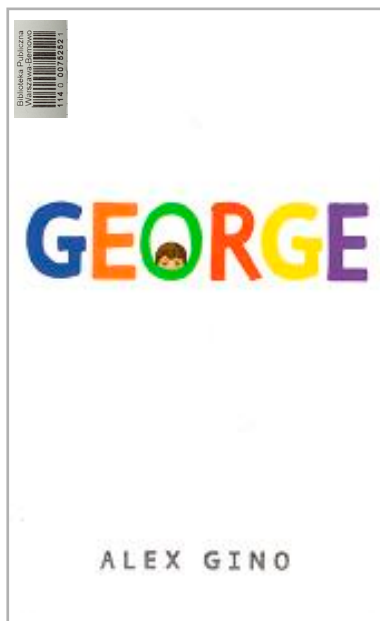
jak wielu kobiet, było podporządkowane rodzinie, macierzyństwu, pracy zawodowej. Z drugiej strony – kiedy wydaje się, że wszystko co dobre już za nami, okazuje się, że

można nie poddawać się schematom i przewrócić swoje życie do góry nogami. Bardzo pozytywnie.

„Mam jedno życie, jedną szansę. Nie chcę marzyć. Chcę, żeby ma-

żenia się spełniały. Nie przepuszczę żadnej okazji, by tak się stało”.

Agnieszka (141)



## Alex Gino *George*

 114

Kiedy sięgałem po *George'a*, obawiałem się, że jego lektura mnie znudzi. Bałem się, że dwustustronicowa książka dla młodzieży okaże się rozczarowująca i nieznośnie moralizatorska. Okładka książki również nie zrobiła na mnie dużego wrażenia i być może to właśnie ona sprawiła, że byłem tak sceptycznie nastawiony do tego tytułu. Na szczęście otrzymałem od Alex Gino cenną lekcję, że książki nie należy oceniać po okładce, dokładnie tak jak jej głównej bohaterki – Geo.

Opowieść o Geo jest ciepła, pełna dziecięcej naiwności i zwyczajnych wczesnonastoletnich rozterek, nie oznacza to jednak, że na drodze dziewczynki nie stanie szkolny łobuz, że nie będzie tu miejsca na łzy, niezrozumienie i obezwładniające poczucie bezsilności.

Dla niektórych książka Alex Gino może być historią o tym, jak literatura i sztuka pozwalają nam wyjść z własnej skorupy i pokazać światu nasze prawdziwe kolory. Inni mogą znaleźć w *George'u* opowieść o bliskiej przyjaźni dwóch dziewczyn, które dla siebie nawzajem nie cofną się przed złamaniem zasad. Jeszcze inni znajdą tu historię bardzo podobną do ich własnych, historię dziewczynki, która urodziła się w niewłaściwym ciele.

Przeczytanie *George'a* nie zajęło mi wiele czasu – czytając wyłącznie w komunikacji miejskiej skończyłem lekturę książki w zaledwie

dwa dni. Rozdziały są bardzo krótkie, zupełnie jakby zostały stworzone z myślą o osobie czytającej na przerwach między lekcjami. Dzięki temu nie tylko z łatwością można znaleźć dogodny moment, aby przerwać czytanie, sprawia to też, że odbiorca, niezależnie od wieku, przez cały czas z łatwością może śledzić rozwój wydarzeń.

Po skończeniu lektury żałowałem tylko tego, że nigdy już nie przeczytam *George'a* po raz pierwszy. Historia Geo pozwoliła mi lepiej zrozumieć, co przeżywają osoby transpłciowe i jak ważne jest zapewnienie im wsparcia. Książka co prawda zaadresowana jest głównie do młodych czytelników, jednak dorośli, a w szczególności rodzice, również z pewnością znajdą w niej coś wartościowego.

Czarek (114)



fot. unsplash.com




Recenzje: pracownicy Wypożyczalni nr 114 oraz Wypożyczalni nr 141.



**Biblioteka Publiczna  
w Dzielnicy Bemowo  
m.st. Warszawy**

Biblioteka Publiczna  
w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy  
ul. Powstańców Śląskich 17, 01-381 Warszawa  
tel.: 22 666 17 68, e-mail: sekretariat@e-bp.pl

Redaktorka naczelna: Anna Fiszer-Nowacka  
Korektorka: Monika Gołębiowska  
Projekt graficzny i skład: Dominika Barszczewska  
Koordynacja numeru: Daria Grygo

 [www.bibliotekabemowo.pl](http://www.bibliotekabemowo.pl)  
 [www.online.bibliotekabemowo.pl](http://www.online.bibliotekabemowo.pl)  
 [www.facebook.com/BibliotekaBemowo](https://www.facebook.com/BibliotekaBemowo)  
 [www.youtube.com/c/BIBLIOTEKABEMOWO1](https://www.youtube.com/c/BIBLIOTEKABEMOWO1)  
 [www.tiktok.com/@bibliotekabemowo](https://www.tiktok.com/@bibliotekabemowo)  
 [www.instagram.com/bibliotekabemowo](https://www.instagram.com/bibliotekabemowo)